



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Krzysztof Napierski

Joanna Rodowicz: Domyślałam się, co czuła Mława, gdy tu dotarła

Publikowane od

26.02.2024 08:36:04



We wtorek 20 lutego, o 17:00, w Miejskim Domu Kultury w Mławie, podczas wieczoru autorskiego, Joanna Rodowicz prezentowała swoją publikację „Legenda o Mławie”, wydaną dzięki wsparciu finansowemu samorządu Miasta Mława. Z artystką rozmawiamy o pracy nad książką i jej genezie.

Skąd pomysły na publikację? Do kogo jest ona adresowana?

Pomysł zilustrowania mławskiej legendy wypłynął od pani dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mławie Marii Witki, która pomyślała, że skoro ma już konstrukcję teatrzyku dla dzieci, przydałaby się też miejscowa legenda w obrazkach. Ja już przenosiłam się z Kosin i urzędowałam w Ciechanowie. Szukałam materiałów ródowych, zdziwiłam się, że jest ich tak mało i są niezbyt atrakcyjne w formie, aby móc je bezpośrednio użyć dla przedszkolaków. Teatrzyk dla przedszkolaczyków musi mieć czytelny obrazek i krótki opis w dwóch, trzech zdaniach, aby dzieci to przyswoiły. Powstała taka wersja i mam nadzieję, że posłuży mławskim maluszkom. Biblioteka ma w swoich zadaniach propagowanie księzek dla dzieci, jak również krzewienie informacji o rodzimej kulturze. Gdy wszystko już wykonałam, patrzyłam na komplet, pomyślałam sobie: dlaczego nie ma jeszcze takiej księeczki? I natychmiast usiadłam i napisałam tekst w innej, rozszerzonej formie, tak aby był ciekawszy i wplotłam do niego fragmenty własnych doświadczeń. Nie wyobrażam sobie, żeby osoby wychowujące dzieci w wieku 3-10 lat nie były zainteresowane takimi treściami. Wielokrotnie pytano mnie, jak nauczyć dzieci patriotyzmu. Właśnie tak. Dobra właściwość, ciekawe księeczki od najmłodszego, ciekawie je przeczyta i podsunąć dziecku kolejne, których jest wiele, tylko trzeba poprosić o właściwe, na przykład w bibliotece.

Jak Pani wspomina pracę nad księką? Czy było to wymagające zadanie?

Pomyślałam sobie, że ja też, tak jak kiedyś Mława, przyjechałam z innego, warszawskiego świata w poszukiwaniu miejsca do życia związanego z zawodem mojego męża. Sama przeżywałam wiele problemów na nowym terenie, jednak ponad dwadzieścia lat pozostałam koło Mławy. Nauczyłam się upraw, rozpoznawania ziół i ich wykorzystywania, hodowałam kozy i robiłam sery, przetwory, miałyśmy kury, gęsi, kaczki, perliczki. Dużo się nauczyłam. Domyślałam się, co czuła Mława, gdy tu dotarła, bo dla mnie, gdy tu przybyłam ze środowiska Warszawy, było to tak, jakbym cofnęła się do innej, nieznannej mi epoki.

Jakie oblicze legendarnej Mławy poznaje czytelnik Pani publikacji?

Chciałam przedstawić Mławę nie jako „Bagienną pannę” otoczoną duszkami, bo to treści na następnej wersji, ale jako ciepłą, mądrą i dobrą kobietę. Musiałoby być bardzo istotny powód, skoro ta nazwa pozostała. Nie chcę jej imienia z mężem, bo niewiele osób wie, co to jest mąż i że nie jest to słowo obraźliwe. Zależy mi na tym, aby dziecko, czytając czy słuchając tej księeczki, pozostało emocjonalnie związane z bohaterką, jednocześnie utożsamiając się ze swoim miejscem na ziemi, miastem Mława.

ROZMAWIAŁ KRZYSZTOF NAPIERSKI

Publikacja „Legenda o Mławie” została wydana dzięki wsparciu finansowemu samorządu Miasta Mława w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadań publicznych w zakresie upowszechniania kultury w 2023 r.

fot.: Miejski Dom Kultury w Mławie





Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/index.php/artykul/joanna-rodowicz-domyslalam-sie-co-czula-mlawa-gdy-tu-dotarla>